

SPRAWY TOWARZYSTWA.

I. Posiedzenie naukowe.

Drugie posiedzenie odbyło się wspólnie z Towarzystwem przyrodników im. Kopernika, na którym Dr. Dybowski referował o języku międzynarodowym powszechnym na podstawie broszury prof. L. Couturat p. t. „Pour la langue internationale“. Referent przedstawił główne zasady tego projektu, wskazał na korzyści, jakie z przyjęcia międzynarodowego języka dla ludzkości wyniknąć mogą i podał sposób, w jaki do celu tego dążyć można.

W dyskusji zabrał głos Dr. Kalina, który wskazał na zakusy i próby, jakie od najdawniejszych czasów robiono, by taki powszechny utworzyć język, dla wszystkich zrozumiały. Podał charakterystykę tych sztucznych języków i zarazem ich ujemne strony, które nie doprowadziły z tego względu do żadnych praktycznych rezultatów. Następnie rozebrał nowy projekt ze stanowiska językowego i wykazał jego dodatnie strony, które opierając się na realnej podstawie, bo na pierwiastkach, wspólnych wszystkim językom aryjskim, mogą liczyć na pomyślne załatwienie. Jednak cel tego języka międzynarodowego nie powinien sięgać ponad względy praktyczne jako środek do porozumiewania się. W ożywionej dyskusji zabierali następnie głos członkowie Tow. lud. ks. Krechowicz, Rybowski, Dr. Gargas i inni, którzy woleliby raczej, ażeby językowi ojczystemu większą poświęcono uwagę, zamiast wprowadzać język sztuczny. Prof. Schneider postawił wniosek, ażeby sprawę tę odesłać do Towarzystwa filologicznego, które po zbadaniu jej wystąpi z konkretnymi wnioskami, co także zebranie przyjęło.

Dr. Stanisław Zdziarski
sekretarz

Dr. Antoni Kalina
przewodniczący.

II. Sprawozdania Oddziałów.

I. Oddział w Podgórzu.

Odpis protokołu z posiedzenia wydziału Towarzystwa ludoznawczego w Podgórzu, odbytego w dniach 2. i 9. maja 1903 r.

Obecni: P. P. Seweryn Udziela, przewodniczący, Celina Garbaczyńska, Antoni Mikstein, Kazimierz Świba, Feliks Taroni, skarbnik, Bolesław Tync i Maksymilian Guńkiewicz, sekretarz.

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. Potem złożył p. Taroni, skarbnik Oddziału, sprawozdanie kasowe za I. ćwierćrocze 1903 r. Wynika z niego, że z 58 członków, należących do Oddziału ubiegłego roku, pozostało 53 na rok 1903 a przybyło 10, więc w roku bieżącym liczy Oddział 63 członków. Wkładka roczna wynosi 142 K., a zaległości za r. 1902 kwotę 9 K. 40 h., którą na wniosek skarbnika uchwalono ściągnąć, oraz odesłać Zarządowi głównemu kwotę 71 K. tytułem należności od wszystkich członków za I. półrocze r. 1903.

W dalszym ciągu składały poszczególne sekcye Oddziału sprawozdania ze swych czynności za I. ćwierćrocze 1903 r. I tak: I. Sekcya: „Zbierająca materyały ludoznawcze wprost u ludu“ liczy obecnie 19 członków. Odbyła ona w tym czasie 2 posiedzenia. Sekcya ta wysłała na ręce nauczycielstwa tutejszego powiatu oraz w kilka odleglejszych okolic naszego kraju kwestyonaryusz w sprawie obchodów, urządzanych przez lud w czasie zapustów i otrzymała opisy tychże z 22 gmin naszego powiatu i z 1 gminy powiatu gorlickiego.

Ułożono także kwestyonaryusz w sprawie zwyczajów, obrzędów i wierzeń naszego ludu, objawiających się u niego podczas Wielkiego Tygodnia i samych świąt Wielkanocnych i rozesłano go również w ten sam sposób, jak powyższy.

Uchwalono wreszcie w krótkim czasie wystosować odezwę z ułożonym kwestyonaryuszem w sprawie zabaw i gier, urządzanych przez młodzież i lud w naszym powiecie.

Sekcya II. „dziennikarska“ licząca 14 członków, odbyła 3 posiedzenia, a członkowie jej zebrali w tym czasie 200 sztuk wycinków i wypisów z różnych dzienników. Prócz tego sekcya wystosowała prośbę nie tylko do innych członków Oddziału, lecz także do wielu osób z poza Towarzystwa o wspieraniu sekcji przez wycinanie lub odpisywanie materyałów etnograficznych z dzienników, pism peryodycznych lub dzieł i przesyłanie ich sekcji.

Sekcya III. „rysunkowa“, złożona z 12 członków, odbyła 1 posiedzenie, na którym zajmowała się omawianiem prac rysunkowych z dziedziny ludoznawstwa, wykonanych przez jej członków, oraz sprawą dostarczenia Muzeum miejskiemu przemysłowemu we Lwowie kopii rysunków ornamentyki ludu polskiego w zachodniej Galicyi.

Sekcya IV. „wycieczkowa“, licząca 5 członków, na posiedzeniu swem uchwaliła urządzić w b. r. 2 wycieczki etnograficzne dla całego Oddziału a to, 1-ą w maju do Lanekorony, a 2-gą w lipcu do Częstochowy i w tym celu wysłała do członków Oddziału okólnik z prośbą o uczestnictwo w tych wycieczkach według wyboru.

Po wysłuchaniu tych sprawozdań podniósł p. Przewodniczący z uznaniem, że wykazują dodatnie wyniki pracy członków całego Oddziału a następnie na jego wniosek wydział przyjął je do wiadomości.

Potem omówił p. Przewodniczący ważność sprawy utworzenia w łonie Oddziału tutejszego nowej sekcji „muzealnej“, która zajmowałaby się gromadzeniem materyałów do działu etnograficznego przy Muzeum narodowym w Krakowie i popieraniem tego działu. Wykazawszy, jak bogatym źródłem badań są takie muzea za granicą, podniósłszy szczęśliwy wybór Krakowa na siedzibę takiego Muzeum, zaznaczywszy dalej możność bogatego rozwinięcia się takiego muzeum, omówił p. Przewodniczący najpierw obowiązki, jakie czekają członków tej sekcji i poddał następnie pod dyskusyę myśl główną, czy wydział uznaje potrzebę utworzenia w łonie swego Oddziału takiej sekcji, a jeżeli tak, którzy członkowie z oddziału mogliby przyjąć udział w tej sekcji. Po dłuższej dyskusyi uznano potrzebę utworzenia takiej sekcji w łonie Oddziału za żywotną jego sprawę oraz uchwalono, aby osoby, które ofiarowały swe usługi tej sprawie, t. j. P. P. Tarnowska, Antoni Mikstein, Kazimierz Jodłowski, Kazimierz Świba i Jan Bieleś, zebrali się na osobne posiedzenie, na które zaproszonoby również

p. Pagaczewskiego, kustosa Muzeum narodowego, a wtedy po objaśnieniu dokładnem obowiązków takiej sekcji zapadnie stanowcza decyzja. Na tem posiedzenie zamknięto.

W Podgórzu, dnia 9. maja 1903 r.

Seweryn Udziela
przewodniczący

Maksymilian Guńkiewicz
sekretarz.

III. Spis nowych członków.

Wyciąg ze statutu.

§ 12. Członkowie czynni uiszczają wpisowego najmniej 2 korony tudzież roczną wkładkę w ilości 8 koron, płatnych kwartalnie.

Śluchacze uniwersytetu oraz nauczyciele szkół ludowych wiejskich, płać wpisowego 1 kor. a wkładki rocznej 2. kor.; nauczyciele miejscy na prowincyi oraz nauczycielki i nauczyciele młodszy we Lwowie i Krakowie płać wpisowego 1 kor. a wkładki rocznej 4 kor.; nauczyciele starsi we Lwowie i Krakowie płać wpisowego 1 kor. a 6 kor. wkładki. (Uchwała Zarządu Tow. z d. 30. października 1895).

774. Baranowska Celina, naucz., Płaszów-Podgórze.

775. Chlebowski Karol, kier., naucz., Świątniki Gór.

776. Flasz Henryk, naucz. Podgórze.

777. Mondalski Wiktor, naucz., Dębniaki.

778. Musiałówna Jadwiga, naucz. Podgórze.

779. Stępień Józef, em. naucz., Podgórze.

780. Stępień Marya, naucz., Podgórze.

781. Witanowski Rawicz Michał, Kłodawa gub. Kaliska.

IV. Dary do biblioteki.

43. Redakcyja Hlídky: V. Kosmáka Sebrané Spisy, díl VI. zesz. 44. i 45., Díl VII. zesz. 46. i 47.

44. Aleksander Saloni: Lud łańcucki. Kraków 1902.

45. Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“: Sprawozdanie za rok 1901—2.

46. Dr. M. Żmigrodzki swoje dzieła: Przegląd archeologii do historyi pierwotnej religii. Kraków 1902.

47. Tenże: Die Mutter bei den Völkern des arischen Stammes. München 1886.

48. Tenże: Kongres katolicki i kongres wszechreligij w Chicago 1893 r. Kraków 1894.

49. Tenże: Auxiliary czyli stokilkadziesiąt kongresów odbytych w czasie Kolumbijskiej wystawy w Chicago 1893 r. Kraków 1895.

50. Witold Klínger dzieło swoje: Сказочные мотивы въ исторіи Геродота. Kijów 1903.

51. Akademia um. w Krakowie: M. Federowski: Lud białoruski na Rusi litewskiej. T. III. cz. 2. Kraków 1903.
52. Král. Česká Společnost nauk w Pradze: Věstník za r. 1902.
53. Taż: Výroční zpráva za r. 1902.
54. Br. Chlebowski: Słownik geograficzny Królestwa Polskiego. T. XV. zes. 180., 181.
55. Towarzystwo im. Szewczenki: H. Vovk.: Магдаленьске майстерство на Україні. У Львові 1902.
56. Dr. St. Zdziarski: Dr. M. Máchal: Náskres slovanského bájesloví. Praha 1891.
57. Smithsonian Institution: Report of the U. S. National Museum za rok 1900.
58. Prof. L. Gumplowicz: Dr. M. Gumplowicz: Początki religii żydowskiej w Polsce. Warszawa 1903.
59. G. Polívka swe prace: Slavische Sagen vom Wechselbalg, i: Südslavisch, Russisch (sprawozdania z dzieł ludoznawczych południowo-słow. i rosyjskich).
60. Redakcyja Hlídky: František Sušil, od Dr. J. Vychodila, zes. 5. Matica slovenska w Lublanie swe wydawnictwa:
61. Zabavna Knjižnica, zes. 14., 15. Ljubljana 1902.
62. Taż: Letopis za r. 1902.
63. Taż: Knezova Knjižnica, zes. IX. Ljubljana 1903.
64. Taż: Vojvodina Kranjska, spisał Fr. Orožen. Ljubljana 1902.
65. Taż: Zbornik znanstvenih in poučnih spisov. IV. svezak.
66. M. Baruch dzieło swoje: Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Warszawa 1903.
67. Dr. Kl. Bąkowski dzieło swoje: Dawne cechy krakowskie. Kraków 1903.
68. Smithsonian Institution, Washington: Nineteenth annual report of the Bureau of American ethnology za r. 1897—98. Washington 1900. 2 części.
69. Taż: Bulletin 27: Tsimshian Texts by Fr. Boas. Washington 1902.
70. Redakcyja Hlídky: Václ. Kosmáka, Sebrané Spisy, díl VII., seš. 48. 49.
71. Taż: Knihovna naše mládeže, seš. 1. č. 4. Dr. Lubor Niederle swoje prace:
72. Makedonská otázka. Praha 1903.
73. K sporu o ruskoslovenské rozhraní v Uhrách.
74. Ein Beitrag zur Geschichte der südslavischen Wanderungen.
75. Polívka swą rozprawę: Neues von der čechisch-polnischen Sprachgrenze. Wiedeń 1903.
76. Dr. St. Zdziarski: Alfons J. Parczewski: Początki chrystjanizmu w Polsce i misya irlandzka. Poznań 1902.
77. Towarzystwo wydawnicze: Jan Karłowicz: O człowieku pierwotnym. Lwów 1903.
Dr. Karol Mátyás swoje prace:
78. Podania z Szczepanowa. Kraków 1895.
79. Zapust — Popielec — Wielkanoc. Lwów 1895.
80. Wesele stalowskie. Warszawa 1895.
81. Wilija. Kraków 1895.
82. Z pod Sandomierza. Kraków 1895.
83. Motas, chłop poeta. Kraków 1894.

84. Z krynicy mądrości ludu. Kraków 1896.
85. Nowy rok u ludu. Kraków 1902.
86. Boże narodzenie. Kraków 1902.
87. Appalachian mountain club: Appalachia. Vol. X. Nro 2. Rostov 1903.
i Registr. za 1903.

Dziękując Szan. ofiarodawcom za te dary, prosimy wszystkich, którym dobro Towarzystwa jest drogie, o zasilanie naszej biblioteki książkami. Pp. autorów i nakładców dzieł etnograficznych, lub będących w związku z ludoznawstwem, upraszamy o nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych, które omówione będą w „Ludzie“ obszerniej lub krócej.



Jan Karłowicz.

Pomiędzy dzisiejszymi uczonymi polskimi mało znajdzie się takich, którzyby w równy, jak ś. p. Karłowicz, sposób w różnych gałęziach umiejętności byli czynni, których praca na tych różnorodnych polach trwałym uwieńczoną byłaby skutkiem. Niezawodnie wśród dzisiejszego świata naukowego polskiego znajdziemy takich, którzy uczonością przewyższają Karłowicza w tej dziedzinie nauki, którą on uprawiał, nie mało z nich wzbogaciło naszą naukę większą ilością prac naukowych, ale mało dorównuje mu wszechstronnością. Jeżeli gdzie, to w nauce zasługa nie ocenia się ani według uczoności, ani według ilości wydanych dzieł i prac naukowych, ale według tego, jaką wartość i znaczenie mają prace te dla narodu w czasie, kiedy zostały wydane. Indywidualność Karłowicza była tego rodzaju, że nie ograniczała się do jednego przedmiotu, któryby na wzór uczonych niemieckich z wszelką drobiazgowością badała; jego umysł obejmował szersze horyzonty, ogarniał całość przedmiotu a przynajmniej nigdy nie tracił jej z oczu. Stąd też prace jego, choć na pozór drobne, mają na celu ogólne zagadnienia w danej gałęzi wiedzy, poruszają takie kwestye, które łączą się ściśle z całym szeregiem innych lub mają za zadanie wywołać inne. Tem tłumaczy się ta jego ruchliwość wśród sfer różnych naukowych, w których osobistość jego wybitną odgrywała rolę, w tem leży jego zainteresowanie się wszystkim, co wogóle miało związek z wiedzą, nauką, a przejęty duchem obywatelskim, starał się pracom nie tylko swoim nadać kierunek użyteczności narodowej, ale wpływał na drugich, ażeby im nadać cel podobny.

Ś. p. Jan Karłowicz, ur. dnia 28. maja r. 1836 we wsi Subortowiczach pod Mereczem, w powiecie trockim, wstąpił r. 1847 do gimnazjum w Wilnie, które ukończywszy r. 1852 zapisał się roku następnego do uniwersytetu w Moskwie i ten ukończył r. 1857 ze stopniem kandydata wydziału historyczno-filologicznego. Celem dalszego kształcenia się udał się na studia do Paryża, Heidelbergu i Brukseli, które trwały trzy lata, poczem pod koniec r. 1862 udał się do Berlina, gdzie bawił rok cały. W roku 1865 powrócił znowu do uniwersytetu w Berlinie, na którym r. 1866 na podstawie rozprawy inauguracyjnej: „Quaestiones ex historia polonica I. De Boleslai I. bello kioviensi“. Berlin, otrzymał stopień doktora filozofii. Partę żądzą wiedzy, szczególnie mając zamiłowanie do studyów gramatyki porównawczej, spędził lata 1882—85 w Heidelbergu, gdzie uczęszczał na wykłady K. Fischera i H. Osthoffa. Rok następny przebył w Pradze czeskiej a 1886—87 w Dreźnie, następnie od lipca 1887 zamieszkał stale w Warszawie, gdzie umarł dnia 14. czerwca b. r. w zakładzie chirurgicznym Dra Solmana.

Wszechstronnie przygotowany do samodzielnej pracy naukowej, początkowo okazywał Karłowicz większą skłonność do studyów historycznych, co widocznie leży już w charakterze polskim. Kierunek ten naukowy nie odpowiadał jednak jego duchowi, który krystalizował się i skupiał w miarę, jak postępował dalej na polu naukowym. Siły, które rozpraszał czyto w dziedzinie muzyki, którą uprawiał z zamiłowaniem i pewną biegłością, nie tylko praktycznie ale także teoretycznie, czy filozofii, tłómacząc dzieło J. W. Drapera: Dzieje stosunku wiary do rozumu, Warszawa 1882, 3-cie wyd. 1903, Spencera: Zasady etyki, Warszawa 1884, czy wychowania publicznego, pisząc: Poradnik dla osób, wybierających książki dla dzieci i młodzieży, Wilno 1881, o nawet wkraczając w sferę życia ekonomicznego, do której należy rozprawka jego o Spółkach zaliczkowych w „Upominku wileńskim dla Kraszewskiego“ w Wilnie 1879 r. — począł powoli zbierać i wykreślać im więcej jednolity kierunek.

Jakby przejściem od tych zamiłowań w dziedzinie zajęć naukowych są jego prace z zakresu mitologii, w której okazał samodzielność, krytycyzm i znajomość środków, jakimi nauka posługiwać się winna, żeby wyzwolić mitologią polską i wogóle słowiańską z powijaków, przez kronikarzy i wpływ świata klasycznego owitą. Zaraz pierwsza praca: Żyd wieczny tułacz, Biblioteka Warszawska 1873, pokazuje jasno drogę, którą K. dla swych wywodów obrał a tą było ludoznawstwo, z którego umiał czerpać materiały naukowy dla tej dyscypliny. Na podobnej podstawie oparte są z tego samego zakresu rozprawy: Walgierz Wdały, Ateneum 1881, Piękna Meluzyna i Królewna Wanda, Ateneum 1876, także w języku francuskim: La belle Mélusine et la reine Vanda, Archiv f. slav. Philolog. II., 594.

Jednakże właściwem polem, na którym działalność Karłowicza ujawniła się w całej pełni, było ludoznawstwo (etnografia), która chociaż wśród umiejętności zajmuje, mimo młodego swego wieku, poczsene już stanowisko, u nas w Polsce nie może dziś jeszcze

wybić się ponad sferę luźnych wysiłków jednostek a coś dopiero mówić o latach nie tak dawnych, gdyż nie więcej jak 15, t. j. przed założeniem czasopisma „Wisła“. Niezmordowana praca na tem polu Kolberga, ogrom nagromadzonych przez niego materiałów ludoznawczych z wszystkich niemal dzielnic dawnej Polski, stawiają niepowszedniego tego pracownika w rzędzie dobrze zasłużonych około ludoznawstwa polskiego, ale mimo to są one materiałem tylko — bogatym, cennym, często jednak nie krytycznym, ale nie więcej, jak materiałem. W pracę tę na polu ludoznawstwa trzeba było wnieść pewien system tak co się tyczy samego sposobu zbierania materiałów, jak nie mniej i ich treści. Dawniejszy sposób gromadzenia jednego przeważnie okazu twórczości ludowej t. j. jego pieśni z pobudek i w celach literackich, dla nauki ludoznawstwa nie miał żadnego znaczenia. Trzeba było granice tej niwy rozszerzyć, które obejmowałyby wszystko wogóle, co jest utworem ducha ludu i to w tej formie, jaką on mu nadał, nic nie zmieniając ani dodając. Ale poza tem przygotowaniem pola pod zasiew nowy czystego i niefałszowanego ziarna, które wydał lud, czekał pracownika polskiego cały ogrom pracy, która miałaby za zadanie nie tylko dobierać należycie ziarna, segregować je według jakości i gatunków, ale poddać analizie ścisłej te ziarna jak najmniej ich wzrost w bujną roślinę, poznać prawa jej życia i przemian — trzeba było nauki.

Do tego dzieła przyłożył rękę Karłowicz w znacznej, rzecz można, w przeważnej mierze. Jeżeli dziś ludoznawstwo zajmuje w nauce polskiej poważne stanowisko, jeżeli niwa ta liczy wprawdzie nie liczne grono pracowników, ale w każdym razie poważnych, rozumiejących znaczenie ludoznawstwa, zasługą to jest K-a w pierwszym rzędzie. Już roku 1871 napisał *Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe*, Warszawa, powtórzony w kalendarzu wileńskim E. Orzeszkowej 1881, który stał się może więcej dla K-a drogowskazem dla przyszłej jego pracy naukowej, gdyż inni nie wiele z niego korzystali. Odtąd wszedłszy raz na to pole, już z niego nie schodził, ale pracowitą ręką orał je, uprawiał, rzucał w nie nasienie dobre, pożyteczne. A nasienia tego było wiele, bardzo wiele, którego niepodobna wyliczać szczegółowo w tem wspomnieniu pośmiertnem; więc poprzestać muszę na najważniejszych. W roku 1879 napisał w *Dwutygodniku naukowym*, Kraków: *Przyczynek do zbioru przysłów, piosenek, żarcików i przypowieści od nazw rodowych i miejscowych*, uzupełniony w dodatku zbiorkiem od St. Ł. (aguny), w którym za przykładem Weryhy Darowskiego i A. Walickiego, ciekawy ten produkt literatury ludowej i jego pochodzenia do odpowiedniego stara się sprowadzić źródła. Dobrym informacyjnym artykułem jest praca: *Najnowsze badania podań i ich zbiory*, *Ateneum* 1883, t. II., str. 78 u. 349 n., w której podaje panujące w folklorze teorye i zapatrywania co do pochodzenia podań ludowych. Ważną, rzecz można, wzorową co do metody i gruntowności jest praca: *Chata polska. Studium lingwistyczno-archeologiczne*, *Pamiętnik fizyogr.* Warszawa 1884, T. IV., str. 383 nast., w której podaje historię budowy chaty polskiej. Na pod-

stawie wywodów lingwistycznych, wykopalisk i świadectw autorów starożytnych i średniowiecznych, opiera autor wywody i wnioski swoje o pierwotnym stanie mieszkań naszych praojców, zanim otrzymały formę obecną. Praca dowodzi obszernych wiadomości autora na tem polu, gruntownej znajomości prac innych, z których umiejętnie i samodzielnie umie korzystać, opanowania materiału różnorodnego, z którego wysnuwa trafne wnioski, mające na celu przedstawić genezę budowy chaty polskiej.

Występ swój pierwszy w nowo założonem czasopiśmie „Wisła“, zainaugurował K. pracą o Czarach i czarownicach w Polsce, Wisła T. I., Warszawa 1887, w której opisuje najpierw czary za „czasów nowych“ a następnie za „dawnych czasów“, różniące się tylko co do czasu, ale nie co do treści. Jest to tylko jedna karta z tej ciekawej choć krwawej kroniki, w której spisane są wierzenia ludowe w siły nadprzyrodzone, jakie w czarach znalazły swój wyraz, z równą siłą i grozą ujawniające się w historii nie tylko naszej, lecz także reszty cywilizowanej Europy. Po objęciu redakcyi Wisły od t. II. przez Karłowicza, spotykamy się z artykułami jego w każdym tomie, niemal w każdym zeszytce tego czasopisma, z których Podanie o Madeju T. II., III., V., Brzoza gryżyńska II., IV., V., Systematyka pieśni ludu polskiego III., IV. pominałszy cały szereg innych drobniejszych, ale nie mniej ważnych, wystarczyłyby, by imię K-a zapisało się niezatartemi głoskami w naszej literaturze ludoznawczej.

Ale zasługa jego leżała jeszcze w czem innym, co wywarło wpływ przeważny, decydujący na losy i rozwój ludoznawstwa w Polsce, zapewniło mu znaczenie na całą przyszłość. Tem jest redakcyja Wisły, którą kierował jak żeglarz nawą wśród burzy, skał i raf niebezpiecznych przez lat 12, t. j. do końca tomu XII. a kierował ręką wprawną, umiejętną, prowadzącą do pewnego celu. Komu są znane trudności, z jakimi ma do walczenia redagowanie każdego pisma a zwłaszcza naukowego i to jeszcze w dziedzinie tak mało znanej, lub całkiem nieznaney, jak ludoznawstwo, ten może wyrobić sobie wyobrażenie o ogromie pracy, jaką K. włożył w to czasopismo, o trudnościach, jakie musiał zwalczać, zanim zgromadził około redakcyi grono współpracowników, zanim zjednał dla pisma grono czytelników. Dobór artykułów, umiejętnie ich rozmieszczenie, zwracanie uwagi na tereny ludoznawstwa polskiego, dotychczas jeszcze nietknięte stopą naukowego badacza, objęcie okiem znawcy surowego materiału i użytkowanie go umiejętnie, zachęta do badań krytycznych na tem polu i zapoznawanie świata polskiego z ich rezultatami w „Wisła“ — oto drogi, po których kroczył K. przez lat z górą 12, jako redaktor „Wisły“. Wiele było tu cierni i głogów, wiele nieprzyjemności, nie bez domieszki prywaty, ale niezrażony, ciągle zapatrzony w przewodnią gwiazdę kroczył naprzód K. i położył niewzruszony fundament pod wspólną budowę — ludoznawstwa polskiego, które ukochał całą duszą, dla którego pracował wszystkimi siłami swego ducha. A że duch ten miał na celu przedmiot sam bez względu na to, gdzie i wśród jakich stron i ludzi się znajduje, dowodem tego jego współudział

w pracy na tem polu nas bliżej obchodzącem, — Towarzystwa ludoznawczego. Wszak to on uczynił wnioszek r. 1894 na zjeździe podczas wystawy krajowej, założenia Tow-a ludoznawczego, dla którego po uchwaleniu wniosku, tego samego dnia wspólnie z niżej podpisanym, dr. Baudouinem de Courtenay i Federowskim, ułożył statut i losami jego żywo zajmował się aż do końca życia swego. On jedyny z pozakrajowych uczonych zasiłał czasopismo „Lud“ swoimi artykułami w zaraniu jego bytu (Deska grobowa, Lud I, str. 16; Gregorjanki, Lud II, 198) i krótko przed śmiercią podczas pobytu swego we Lwowie d. 4. kwietnia b. r. wygłosił odczyt: Próba tłumaczenia zabobonów ludowych (Lud IX, str. 206).

Ostatniem dziełem na polu ludoznawstwa, które opuściło prasę właśnie w dzień śmierci K-a i zarazem jakby syntezą jego badań i dociekań na tem polu jest siedm odczytów o człowieku pierwotnym, Lwów 1903, które wygłosił w Towarzystwie powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie, pierwszy dnia 5. listopada 1902 r. a 6 ostatnich począwszy od 26. marca do 6. kwietnia 1903 r. W wykładach tych rozbiera autor ostateczne zagadnienia nauki naszej, mające na celu historję człowieka pierwotnego i jego światopogląd. W słowach prostych, jasnych i dobitnych podaje kilka „rysów“ z tego obrazu, rozbiera i wyjaśnia znaczenie prehistoryi („przedziejowości“), mówi o animizmie t. j. wierze w świat duchowy doczesny i pozagrobowy nietylko człowieka, ale i całej przyrody, roztacza i rozwija przed nami tę wiarę w życie duszy człowieka żyjącego i po jego śmierci, ożywia mowę ludzką i jej duchowe znaczenie, w wierzeniu w moc słowa i czarodziejską jego siłę, jak się ona ujawnia w owych błogosławieństwach, żągnięciach, zamawianiach, przekleństwach itp. innych objawach tego stanu psychicznego człowieka, wreszcie skreśliwszy obraz „doli“ czyli przeznaczenia człowieka, naszkicował początki prawa pierwotnego ustroju społecznego, przez co człowiek przedhistoryczny wstępuje w sferę historyczną. Zaslugą tych odczytów jest, że autor chciał zwrócić uwagę szerszych warstw naszego społeczeństwa na „nasze rzeczy ludowe, w których kryją się ślady i odgłosy powszechnego światopoglądu przeddziejowego“ i to co E. B. Tylor „Cywilizacya pierwotna“ przekł. Z. A. Kowerskiej, dwa tomy, Warszawa 1896—98, na podstawie badań ogólnych przeżytków i wspólnych wszystkim ludom cywilizowanym i niecywilizowanym osiągnął dla nakreslenia obrazu cywilizacyi pierwotnej, K. wprawna ręką znawcy naszkicował kilka udatnych rysów tego obrazu na tle naszego ludoznawstwa.

To jest jedna strona obrazu działalności K-a na polu ludoznawstwa i położonych około niego zasług, które przybierać będą na wybitności i pełności tem więcej, im bardziej pole to będzie znane przez szerszy ogół, im większy współdziałal w tej pracy brać będzie wśród naszego narodu liczniejszy zastęp uczonych. Drugiem polem, na którem K. pracował z pożytkiem, jest język polski. Zaraz w pierwszej pracy: Przyczynki do projektu wielkiego sło-

wnika (Rozprawy i sprawozd. Wydz. filol. Akad. um. Kraków 1876, t. IV., str. XIV.—XCIV. (dodatek I.) występuje K. z gotowym planem ujęcia języka polsk. w jedną całość, w której nietylko byłoby zawarte jego bogactwo o ile dotyczy to pojedynczych wyrazów i ich znaczenia, ale także podane ich pochodzenie i wytlómaczenie tak pod względem formy jako też znaczenia, co autor wyjaśnia praktycznie na kilku przykładach, zarazem podaje sposoby i drogi do jego ułożenia. Myśl ta w tak konkretny sposób rzucona przez K. znalazła swoje zrealizowanie po 22 latach w „Słowniku języka polskiego“, do którego powstania i wydania K. przyłożył tak skuteczną rękę i którego układ przeprowadzony został w ogólnych zasadach według planu, jaki K. naszkicował w owym „projekcie“.

Zajęcie się K-a ludoznawstwem wyciskało piętno na jego pracach językowych i nadawało im odpowiedni kierunek. Widzimy w nich ścisły związek i wzajemne uzupełnienie: na ludzie, na mowie żywej opiera K. swe prace nad językiem, którego zjawiska i prawa stara się objaśnić na przykładach branych żywcem z mowy ludu. Taką podstawę ma praca: *Słoworód ludowy w Dwutygodniku naukowym*, Kraków 1878, do którego to przedmiotu tak ciekawego wraca często w drobnych uwagach i dodatkach, pomieszczonych w *Pracach Filolog. i indziej.* Szczególnie z zamiłowaniem śledził urabianie się imion własnych w języku polskim tak osób jakoteż i miejsc, które jak z jednej strony są ciekawym okazem formacji językowej, tak z drugiej strony mogą posłużyć za komentarz pouczający, służący do wyjaśnienia i zrozumienia procesów językowych w ogóle — według tej zasady, że to, co się dzieje dzisiaj w języku, działo się od wieków w nim w podobny sposób. A więc tłumaczy urabianie się nazwisk rodowych od imion żeńskich np. Hankiewicz od Hanka, Magdziński od Magda w rozprawie: *Matronymica als polnische Eigennamen* in *Archiv f. slav. Philol.* V., str. 112 n., wywodzi pochodzenie imienia Polaków i Polski od „pola“ w cennej rozprawie. *O imieniu Polaków i Polski* (*Pamiętnik fizyograf. I.*, str. 410. Warszawa 1881; *Imiona niektórych plemion i ziem dawnej Polski* (*Pamiętnik fizyogr. II.*, str. 497, Warszawa 1882), gdzie podaje słoworód w porządku alfabetycznym stu kilkudziesięciu nazw miejscowych i plemiennych polskich; *Czterysta kilkadziesiąt nazwisk miejscowości litewskich* (*Pam. fizyogr. III.*, str. 500, Warsz. 1883), wywód etymologiczny i wyjaśnienia nazw miejscowych litewskich, co zastosowuje znów do języka polsk. w rozprawie: *O imionach własnych polskich miejsc i ludzi* (*Pamiętn. fizyogr. V.*, str. 15, Warsz. 1885), dowodząc na przykładach „kilkudziesięciu imion tak zwanych chrzestnych, jak się one rozgałęziły, przekształcając się i różniczkując rozmaicie i jak z nich powstały (często z jednego bardzo liczne) dzisiejsze nazwiska rodowe i miejscowe“. To samo powtarza się tylko w sposób ściśle określony w rozprawie: *Imiona własne polskich miejsc i ludzi od zatrudnień* (*Pam. fizyogr. VI.*, Warsz. 1887). Obok tych prac, mających na celu objaśnienie całej gromady formacji językowych, zajmował się K. poje-

dynczymi wyrazami (np. *Życzenie dosiego roku*, *Kucja*, *Kołodun*, *Zaduszniki*, *Mendok*, *Imiona zbiorowe polskie* typu „bracia“, wykrzykniki z końcówkami czasowymi, itd.), które tłumaczy w sposób naukowy, przekonywująco i gruntownie na podstawie pewnej, jaką jest sam język żywy i jego historia.

Wszystkie powyższe prace są jakby analiza, objaśnieniem języka polsk., którego całości nie spuszczał z oka, mianowicie pod względem leksykalnym. W swych badaniach musiał K. przyjść do przekonania, że ów cały zasób wyrazów, mieszczący się w naszych słownikach Lindego i Wileńskiego, mimo wielkich ich zalet tak co do bogactwa, jakoteż tłumaczenia znaczenia wyrazowego, nie wystarczają i dalekie są od tego, by mogły być uważane za zupełny zbiór całego bogactwa języka polsk. pod względem leksykalnym. Dlatego też już wcześniej zwrócił uwagę na potrzebę uzupełnienia tego zbioru, co uczynił był w owym projekcie przedłożonym Akademii um. w Krakowie r. 1876, i myśli tej nie porzucił przez całe życie swoje. Badając język w wszystkich jego postaciach, natykał się na różne wpływy obce, które są wymownymi świadectwami stosunków międzynarodowych, jakie łączyły naród polski z innymi narodami. Na ten fakt znamienny języka pol. zwrócił naprzód uwagę w referacie na kongresie międzynarodowym orientalistów w Leodium r. 1884 p. t. *Mémoire sur l'influence des langues orientales sur la langue polonaise* (II. vol. des Travaux de la 1-e session du Congrès international des Orientalistes à Leide), w którym tłumaczy początek kilkudziesięciu wyrazów przyjętych z języków: hebrajskiego, arabskiego, perskiego, tatarskiego, tureckiego i węgierskiego. Zawiązek ten rozszerzył do skończonego dzieła, które r. 1879 przedłożył Akademii um. na konkurs im. Lindego i otrzymał odnośną nagrodę p. t.: *Słownik wyrazów cudzoziemskich, w języku polskim używanych, ze szczególnym względem na ich słoworód.* W kilka lat później dzieło to przerobił, uzupełnił i wydał p. t. *Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim*, zeszyt I. od A—E, Kraków 1894, zeszyt II. od F—K., Kraków 1897. Samo się przez się rozumie, że w pracy tej, dla której mało na niwie polskiej miał poprzedników a mniej jeszcze gotowego materiału w naukowem opracowaniu, znajdują się luki lub niedokładności, ale mimo to jest ona cenną, ważną dla każdego, kto chce poznać język ojezysty nie tylko co do jego znaczenia i formy obecnej, ale także pod względem pochodzenia wyrazów, o ile są one rodzime, lub obce. Dla badacza zaś strony gramatycznej języka, zbiór ten ma nieocenione znaczenie, ponieważ ułatwia mu poznanie owych przemian, jakim uległy wyrazy obce dostawszy się do języka polsk. i przybrawszy szatę polską.

Jednak największą wagę i zasługę za niezmordowaną działalność na polu leksykalnem trzeba przyznać Karłowiczowi za *Słownik gwar polskich*, T. I. A—E, Kraków 1900, T. II. F—K., Kraków 1901. Jeżeli kto, to on był powołany, nawet on tylko był w stanie napi-

sać takie dzieło, które jest jakby syntezą, zamknięciem całego jego naukowego działania i pracy około poznania ludu; w niem złożył on niejako przedzę całego swego życia. Nic nie uszczknę z zasługi autora, przeciwnie dorzucę tylko liść piękny do wieńca jego zasługi, gdy przytoczę własną jego ocenę tego dzieła, którą podpisuję w zupełności: „Słownik ten, mówi w przedmowie, jest owocem starań przeszło trzydziestoletnich; mimo to nie rości sobie prawa do zupełności: ogrom zasobu nie dał się ogarnąć wysiłkom jednostki, zwłaszcza wobec innych zajęć; to też wiele źródeł nawet drukowanych, pozostało nie wyczerpanych... postanowiłem, nie zwlekając, rozpocząć druk dzieła, w tej myśli i nadziei, że położę podwalinę pod wspaniałą budowę kodeksu gwar naszych i tym sposobem dam zachętę i ułatwię pracę przyszłym pracownikom, którzy ją ulepszą i wykończą“. Dzieło to doprowadzone do litery *K*, przerwała śmierć autora, jednak jest nadzieja, nawet pewność, że *K.* przygotował rękopis kompletny do druku, tak, że nie zachodzi obawa o jego dokończenie.

Podczas gdy w pomienionem dziele zasługa wyłącznie należy się Karłowiczowi, to w przyprowadzeniu do skutku wydawnictwa Słownika języka polskiego, którego zeszyt I. wyszedł w Warszawie 1898 a ostatni XIV., kończący się na wyrazie „Naszpikować“, w r. 1902, *K.* dzieli ją z innymi uczonymi, którzy do pracy tej czynną przyłożyli rękę. Jednak myśl pierwsza wielkiego słownika, obejmującego całe bogactwo języka polskiego za cały czas jego istnienia w pisanych zabytkach i obecnie w ustach całego narodu, czyniącego w zupełności zadość dzisiejszym wymogom nauki, wyszła od *K.* i on też główny brał udział w zorganizowaniu grona pracowników nad językiem polskim celem przyprowadzenia w czyn tej myśli. Ponieważ piszący te słowa brał czynny udział w tej pracy, może więc z doświadczenia stwierdzić, jakich zabiegów i starań potrzeba było, by wyszukać uczonych dla pojedynczych działów umiejętności, którzyby opracowali słownictwo fachowe. Istotnie tylko zapał i miłość dla języka ojczystego nie pozwoliły rozpoczątemu dziełu upaść, które co krok musiało zwalczać przeszkody nie tylko naukowej, ale nawet często formalnej natury, jaką była n. p. ortografia, w której miał być słownik drukowany, a od której zależały losy jego. Ile trosk i poświęceń trzeba było łożyć na ołtarzu dobra narodowego, jakiego zaparcia się osobistego, taktu i skromności potrzeba było ze strony jednych, aby zaspokoić życzenia, wymagania i pretensye ze strony drugich, o tem możnaby napisać osobny traktat na temat: *habent sua fata libelli*. Jeżeli koniec był pomyślny, jeżeli kwestya ortografii załatwioną została po myśli i według wymagań nauki, jeżeli sprawa pieniężna nie unicestwiła rozpoczętego dzieła, zasługa to w pierwszym rządzie Karłowicza. Dla tego też z wdzięcznością naród wspominać będzie imię *K.* jako jednego z tych, którym dzieło to zawdzięcza swój byt i, da Bóg, wykończenie.

Dr. Antoni Kalina.